

STRATEGICZNE SKUTKI WOJNY W IRAKU: PRZYSZŁOŚĆ TRANSATLANTYCKIEGO PARTNERSTWA

Radosław SZYMANKIEWICZ*

* Instytut Dowodzenia, Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych
e-mail: r.szymankiewicz@wso.wroc.pl

Artykuł wpłynął do redakcji 25.01.2012 r. Zweryfikowaną i poprawioną wersję po recenzjach i korekcie otrzymano w maju 2012 r.

Po zakończeniu zimnej wojny zaistniała potrzeba stworzenia nowego porządku świata, ale takiego, który by nie doprowadził do kolejnego konfliktu. Było to bardzo trudne zadanie, co miała udowodnić między innymi wojna w Iraku czy w Afganistanie. Zarówno strona amerykańska, jak i europejska nie chciały pozwolić, aby ktokolwiek miał przewagę. Każda ze stron ceniła swoją niezależność i uważała, że to właśnie jej wizje, dotyczące kluczowych decyzji, są słuszne. Zarówno Europejczycy, jak i Amerykanie chcieli uniknąć konfliktów, stąd dążenie do zmian w kwestii bezpieczeństwa. Jednak kryzysowe sytuacje miały zweryfikować moc wcześniejszych postanowień i chęć rzeczywistej współpracy. Z biegiem czasu pojawiło się więcej zastrzeżeń i zarzutów odnośnie najważniejszych kwestii. Powstanie Unii Europejskiej, NATO oraz wszelkie dekrety tych instytucji, niestety nie były w stanie rozwiązać wszystkich konfliktów. Tę dość napiętą sytuację po obu stronach Atlantyku pogorszyły ataki terrorystyczne 11 września i różne podejście do walki z terroryzmem. Kwestia wojny w Iraku i usunięcia Saddama Husseina znów wystawiły na próbę jakość stosunków transatlantyckich. Każda strona miała swoje racje i była gotowa ich bronić. Pojawiły się ważne pytania: Czy wojna w Iraku jest konieczna? Czy jej prowadzenie jest zgodne z prawem międzynarodowym i wszelkimi konwencjami? Wszystko to postawiło i nadal stawia relacje transatlantyckie pod znakiem zapytania. Dodatkowo rysuje się jeszcze dysproporcja sił militarnych między obiema stronami, co również nie sprzyja owocnej współpracy. Czy zatem jest możliwe prowadzenie polityki zadowalającej obie strony? Czy kolejne kluczowe decyzje i problemy zjednoczą Amerykanów i Europejczyków czy bezpowrotnie podzielą? Czas pokaże.

Słowa kluczowe: bezpieczeństwo międzynarodowe, polityka międzynarodowa, wojna w Iraku 2003, NATO, Unia Europejska

WSTĘP

Od końca zimnej wojny stało się oczywiste, że powinien zostać ustalony nowy model euro-amerykańskich relacji. Jednak były poważne wątpliwości dotyczące jego kształtu. Świat, jaki wyłonił się po upadku Związku Radzieckiego oraz rola Stanów Zjednoczonych jako jedyne supermocarstwa zdolnego, by stać się światową hegemonią, stworzyły poważne napięcia po obu stronach Atlantyku, a szczególnie w Europie.

Dlatego nowy porządek świata, w którym transatlantyckie społeczeństwa miały współpracować we wszystkich głównych kwestiach na międzynarodowej arenie, okazał się nierealny. Wojna w Iraku była katalizatorem dla obu stron i pokazała ich poglądy na nową strukturę świata, w tym z poprawioną rolą Europy. Czy jest możliwe dla transatlantyckiej społeczności pozostać nienaruszoną po wojnie w Iraku? W jaki sposób współpraca między członkami transatlantyckiego świata mogłaby się rozwijać? Celem tego artykułu będzie zatem próba odpowiedzi na następujące pytanie: Jak wojna w Iraku wpłynęła i będzie wpływać na transatlantycką współpracę w przyszłości? Aby odpowiedzieć na tak sformułowane pytanie, należałoby udzielić odpowiedzi na kilka pytań szczegółowych: Jakie były transatlantyckie relacje od końca zimnej wojny, a jakie po atakach 11 września? Czego dotyczyła debata związana z wojną w Iraku? Jakie są amerykańskie opcje transatlantyckich relacji?

1. TRANSATLANTYCKIE RELACJE OD KOŃCA ZIMNEJ WOJNY

Koniec zimnej wojny zasadniczo zmienił zakres transatlantyckich relacji. Dwubiegunowy świat, z dwoma rywalizującymi supermocarstwami został usunięty, ale nie było wyraźnej alternatywy odnośnie przyszłości. Biorąc pod uwagę wszystkie szkody, jakie wyrządziła zimna wojna dla Europy przez poprzednie 40 lat, to przyszłość Europy i jej powiązania z Ameryką były nieprzewidywalne. Dotkliwe blizny po zimnej wojnie potrzebowały szybkiego i dokładnego zalecenia. Dla niektórych europejskich rządów ta sytuacja była bardzo trudna. Państwa te próbowały utrzymać tak dużą niezależność od zewnętrznych wpływów, jak to tylko możliwe. Tak było w przypadku Francji, która była chętna do współpracy ze Stanami Zjednoczonymi i chciała być członkiem wspólnej politycznej i dotyczącej bezpieczeństwa organizacji, ale na własnych warunkach.

Pojawienie się nowych państw, zniknięcie starych zagrożeń i wzrost politycznych aspiracji wolnych krajów Centralnej i Wschodniej Europy stworzyły potrzebę rozwoju nowej transatlantyckiej współpracy opartej na bardziej równym dzieleniu ciężaru odpowiedzialności. Warto zauważyć, że Europejczycy, jak i Amerykanie mieli różne wizje tej współpracy. Stabilizacja nowych demokracji w Centralnej i Wschodniej Europie była największym wyzwaniem, jakiemu Europa Zachodnia kiedykolwiek musiała sprostać. Obejmowało to poradzenie sobie z etnicznymi konfliktami, szczególnie w byłej Jugosławii. Dla krajów członkowskich Unii Europejskiej nowe podejście do sprostania sobie z tym wyzwaniem było tak konieczne, jak niezbędna była potrzeba koordynacji w sferze polityki zagranicznej. Stara struktura Europejskiej Współpracy Politycznej (EPC) była już niewystarczająca¹.

Wraz ze zmianami w prowadzeniu polityki zagranicznej, pojawiła się potrzeba reform w kwestii bezpieczeństwa. Europejczycy uświadomili sobie, że w tak geopolitycznie zmienionych warunkach, Stany Zjednoczone mogą nie być już zainteresowane zapewnieniem parasola ochronnego nad Europą i że teraz Europejczycy są odpowiedzialni za swoje własne bezpieczeństwo². Rzekomą odpowiedzią na tę nową sytuację miał być Traktat z Maastricht, który powołał do życia Wspólną Politykę Zagraniczną

¹ S. R. Sloan, *NATO, the European Union, and the Atlantic Community. The Transatlantic Bargain Reconsidered*, Lanham 2003, s. 66.

² L. S. Kaplan, *NATO Divided, NATO United. The Evolution of an Alliance*, Westport 2004, s. 109-113.

i Bezpieczeństwa (CFSP)³. Stworzyła ona ograniczoną platformę współpracy między państwami członkowskimi. Traktat ten był skutkiem rozległych procesów negocjacyjnych między państwami niechętnymi do utraty tradycyjnych aspektów suwerenności. W związku z tym, współpraca na płaszczyźnie polityki zagranicznej i bezpieczeństwa była ograniczona i niewystarczająca, by poradzić sobie z wyzwaniem nałożonym przez konflikt w byłej Jugosławii, szczególnie przez to, że proces podejmowania decyzji był zbyt wolny. Również Unia Europejska nie była chętna, aby wysłać swoje oddziały do tego regionu⁴. Ten europejski brak zdecydowania w wyegzekwowaniu zawieszenia broni, zmusił NATO do przejścia w tej kwestii inicjatywy i kontroli. Pierwszy egzamin zdolności Europy do zapewnienia bezpieczeństwa został obłany⁵. Stanley Hoffmann dowodzi, że Europa jest postrzegana jako niezdolna do przeprowadzenia ważnej operacji militarnej, a także, że Europa woli porozumienia z mniej rozwiniętymi krajami i powinna poświęcać więcej uwagi strefom wojennym oraz zagrożeniom, takim jak terroryzm i rozprzestrzenianie broni masowego rażenia⁶. Rzeczywiście, Traktat Amsterdamski (1997) upoważnił Unię Europejską do wcielenia Zadań Petersberskich⁷, w których były wyszczególnione nowe obowiązki Unii oraz potwierdził, że NATO wciąż było główną instytucją obrony w Europie. Deklaracja Saint Malo z grudnia 1998 była bardzo ważnym krokiem w rozwoju wspólnej polityki obronnej, potwierdzającym, że Unia Europejska powinna umożliwić sobie suwerenną akcję militarną. To oznaczało, że Unia Zachodnioeuropejska (WEU) mogłaby podjąć akcję nawet bez uczestnictwa NATO. Był to ważny krok w kierunku niezależności europejskiej obrony. Ogólnie rzecz ujmując, to amerykańska reakcja była pozytywna, choć zawierała pewne wątpliwości. Jeśli Europejczycy byłiby bardziej zaangażowani w dbanie o swoje własne bezpieczeństwo, to wówczas amerykańska pomoc nie byłaby już tak potrzebna⁸. Pojawiła się zatem pewna obawa wśród amerykańskich polityków, dotycząca tego, że Europa mogłaby działać wbrew polityce Stanów Zjednoczonych⁹. W związku z tym, musieliby aktywniej bronić swoich interesów w europejskim procesie integracyjnym. Z tego punktu widzenia, europejska integracja tworząca niezależny potencjał militarny była bezpośrednim zagrożeniem dla amerykańskiej polityki imperialnej. Zagrozało to pozycji Stanów Zjednoczonych jako jedyne supermocarstwa. David Gompert napisał: „Czy Europa zbuduje ekspedycyjny potencjał militarny czy nie, czy może mieć nadzieję, aby zrównoważyć i sprawdzić Stany Zjednoczone poprzez umiejętne użycie swojego rosnącego

³ E. Cziomer, L. W. Zybilkiewicz, *Zarys współczesnych stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2007, s. 320-323.

⁴ G. Bono, *NATO's 'Peace-Enforcement' Tasks and 'Policy Communities' 1990-1999*, Burlington 2003, s. 42-43.

⁵ Ibidem, s. 45-46.

⁶ S. Hoffmann, *The Crisis in Transatlantic Relations*, [w:] *Shift or Rift. Assessing US-EU Relations After Iraq*, pod red. G. Lindstorm, Paryż 2003, s. 17, [online]. [dostęp: 15.01.2012]. Dostępny w Internecie: <http://www.iss.europa.eu/publications/detail/article/shift-or-rift-assessing-us-eu-relationships-after-iraq/>.

⁷ *Petersberg Declaration – Western European Union Council of Ministers*, Bonn 19 czerwiec 1992.

⁸ A. Demkowicz, *Ameryka – Europa: dwie planety tego samego układu?* [w:] *NATO w dobie transformacji. Globalny system bezpieczeństwa a próby utrzymania Pax Americana*, pod red. nauk. P. Mickiewicza, K. Kubiaka, Toruń 2008, s. 82-83.

⁹ M. Bielewicz, *The Role of the European Union as Global Security Provider*, [w:] *Different Faces of Security – From Knowledge to Management*, pod red. K. Raczkowskiego, W. Kego, M. Żubera, Sztokholm 2010, s. 10-13.

politycznego i gospodarczego wpływu¹⁰.” Dlatego niezależna Europa ze swoją wizją zarządzania kryzysowego nie miała prawa istnieć. Tendencja ta została umocniona po zamachach z 11 września.

2. STOSUNKI TRANSATLANTYCKIE PO 11 WRZEŚNIA

Wydawało się, że europejska solidarność i chęć prowadzenia wojny przeciwko terroryzmowi wraz ze Stanami Zjednoczonymi na równych zasadach doprowadzi do stworzenia udanej form współpracy. Ale gdy tylko wojna przeciwko terroryzmowi rozpoczęła się, to natychmiast pojawiły się akcje nie do zaakceptowania przez niektórych europejskich sojuszników. Te różne podejścia w zakresie metod prowadzenia wojny przeciwko terroryzmowi podzieliły sojuszników. Dla Amerykanów użycie siły było najlepszym rozwiązaniem, natomiast Europejczycy chcieli najpierw zniszczyć społeczne podstawy terroryzmu, a użycie siły pozostawiali jako opcję i ostateczność¹¹.

Jeśli Europejczycy naprawdę myślą o autonomicznych operacjach, potrzebują sporządzić kopię niektórych procesów przeprowadzanych obecnie w NATO. Jednak Europejczycy nie planują naśladować wszystkiego, na przykład zakładają użycie tych samych oddziałów dla europejskich i NATO-wskich misji, jak również udostępnianie europejskich aktywów dla NATO¹². Status transatlantyckich relacji ogólnie, a w szczególności w zakresie bezpieczeństwa jest określany różnymi warunkami i dobrą wolą z obu stron. Niestety, linia amerykańskiej polityki, przyjętej jeszcze przez administrację Busha, jest określana prostą maksymą „jesteś z nami albo przeciwko nam” a to oznacza, że jeśli masz inną opinię, jesteś wrogiem¹³. Takie podejście, wraz z europejskimi aspiracjami do większej autonomii, stawia przyszłość transatlantyckich relacji pod znakiem zapytania, jak pokazał to chociażby przykład wojny w Iraku.

3. DEBATA NAD WOJNĄ W IRAKU

Irak był zaliczany przez Busha do tzw. „osi zła”, wraz z Iranem i Północną Koreą. Stało się oczywiste, że mogą one być następnym celem w wojnie Ameryki z terroryzmem. Po sukcesach wojskowej operacji w Afganistanie, amerykańska administracja zaczęła postrzegać usunięcie Saddama Husajna za podstawowy warunek amerykańskiego bezpieczeństwa USA¹⁴. Napięcia odnośnie anglo-amerykańskiej inwazji na Irak doprowadziły do zintensyfikowania rozdźwięku w transatlantyckich stosunkach. Był to szczyt długiej konfrontacji między jedynym supermocarstwem a resztą zza oceanu. Europa generalnie sprzeciwiała się, aby siły koalicyjne przeprowadziły inwazję na Irak.

¹⁰ D. C. Gompert, *What Does America Want of Europe?* [w:] *Shift or Rift. Assessing US-EU Relations After Iraq*, pod red. G. Lindstorm, Paryż 2003, s. 65, [online]. [dostęp: 21.01.2012]. Dostępny w Internecie: <http://www.iss.europa.eu/publications/detail/article/shift-or-rift-assessing-us-eu-relationships-after-iraq/>.

¹¹ L. S. Kaplan, op. cit., s. 139-143.

¹² J. Gryz, *Wyzwania dla rozwoju stosunków transatlantyckich w sferze bezpieczeństwa międzynarodowego*, [w:] *NATO w dobie transformacji. Globalny system bezpieczeństwa a próby utrzymania Pax Americana*, pod red. P. Mickiewicza, K. Kubiaka, Toruń 2008, s. 40.

¹³ M. Bielewicz, *Burden Sharing, Burden Shifting or Transatlantic Bargain Again? The Debate over ESDP within NATO and the European Union*, [w:] *Katastrofy naturalne i cywilizacyjne. Zagrożenia i wyzwania dla bezpieczeństwa* Tom 2, pod red. M. Żubera, Wrocław 2009, s. 339-341.

¹⁴ P. H. Gordon, J. Shapiro, *Allies at War. America, Europe, and the Crisis over Iraq*, Nowy Jork 2004, s. 96-99.

Spółeczeństwa Europy, nawet w Wielkiej Brytanii i Polsce, wypowiedziały stanowcze „nie” dla planów niesprawiedliwej wojny, której brakowało poparcia ONZ¹⁵. Jednak polityczni przywódcy w tych krajach zdecydowali przeciwnie i poparli prowadzoną przez Amerykę operację. Irak jest krajem, który był w stanie zarówno zjednoczyć, jak i podzielić transatlantyckich partnerów. Wojna w Zatoce (1991 r.) zaprezentowała relatywnie płynną współpracę między partnerami. Sojusznicy działali na podstawie mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ (UNSC), ale partnerzy nie trwali przy swoich stanowiskach długo. Napięcia odnośnie polityki wobec Iraku pojawiły się prawie natychmiast, gdy konflikt się zakończył. Chociaż partnerzy byli w stanie osiągnąć porozumienie odnośnie różnych kwestii, takich jak sankcje czy inspekcje, to napięcia powstawały w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Stany Zjednoczone próbowały utrzymać tak dużą presję dotyczącą reżimu Saddama, jak to możliwe, by zmusić go do współpracy z ONZ. Jednak kolejny członek UNSC, a mianowicie Francja, uważał, że 8 lat sankcji i sporadycznych akcji militarnych wyrządziło wiele krzywdy Irakijczykom. W związku z tym, należało wprowadzić kilka zmian, co do polityki wobec Iraku¹⁶.

Zwolennicy wojny twierdzili, że nie dało się już więcej prowadzić rygorystycznych i szczegółowych inspekcji, aby upewnić się, że reżim Saddama nie posiada broni masowego rażenia. Irak jest za dużym krajem, aby można to było zrobić prawidłowo. Broń masowego rażenia mogła być z łatwością ukryta lub przetransportowana do innych krajów w regionie (Syria, Iran) przez dość nieszczelne granice. Poza tym Irak nie był chętny do współpracy. Reżim już raz wyrzucił inspektorów ONZ z kraju, więc nie było gwarancji, że taka sytuacja się nie powtórzy. To stanowiłoby naruszenie Rezolucji 1441 i dostarczyłoby wystarczającego uzasadnienia dla militarnej interwencji¹⁷. Niewątpliwie, Irak pod rządami Saddama był źródłem dużej niestabilności w regionie, więc koszty utrzymania istniejącego *status quo* stały się za wysokie. Saddam był zagrożeniem dla regionu i dla Zachodu. Europejskie rządy często wywierały presję na Irak za pomocą narzędzi politycznych, ale bez militarnego wymiaru wszystkie te próby okazały się daremne. Wydawało się, że Europa była bardziej skoncentrowana na wewnętrznych problemach, niż na globalnej stabilności. Było wiele ważnych powodów, dla których, w oczach Europejczyków i wielu amerykańskich intelektualistów, wojna nie była najlepszym rozwiązaniem. Co zrobić po wojnie? To był najważniejszy argument przeciwko niej. Ogólne europejskie wrażenie było takie, że Amerykanie nie mieli wizji Iraku po upadku Saddama. Amerykańskie deklaracje stworzenia demokratycznej federacji wydawały się dla większości europejskich rządów, nawet dla Wielkiej Brytanii, raczej nieprawdopodobne. Trudno było krytykom wojny wyobrazić sobie, jak Amerykanie mogliby przekonać irackie grupy religijne (Sunnitów, Szytów, Kurdów i Turków) do współpracy. Jednym rozwiązaniem byłby afgański model, który łączy członków wygnanej opozycji z lokalnymi politykami¹⁸. Kolejną istotną kwestią były zadania, jakie miałyby być realizowane po zakończeniu wojny oraz czas pobytu sił koalicyjnych na

¹⁵ J. Sedivy, M. Zaborowski, *Old Europe, New Europe and Transatlantic Relations*, [w:] *Old Europe, New Europe and the Transatlantic Security Agenda*, pod red. K. Longhurst, M. Zaborowski, Nowy Jork 2005, s. 10-11.

¹⁶ A. Menon, *France, NATO and the Limits of Independence 1981-97. The Politics of Ambivalence*, Londyn 2000, s. 180.

¹⁷ P. H. Gordon, J. Shapiro, op. cit., s. 41.

¹⁸ Ibidem, s. 174.

terytorium kraju. Było oczywiste, że zwiększona obecność Amerykanów w regionie spotka się z rosnącą arabską dezaprobatą. Po pierwszym szoku spowodowanym usunięciem reżimu Saddama, Irakijczycy zażądali, aby siły koalicji opuściły kraj. W dodatku, było prawdopodobne, że ataki terrorystyczne na żołnierzy koalicji mogłyby zredukować poparcie społeczne w Stanach Zjednoczonych. Oczywiście utrzymanie długoterminowej obecności militarnej w Iraku dramatycznie zwiększało koszty całej operacji.

Kolejnym argumentem przeciwko wojnie było to, że jednostronna akcja amerykańska byłaby niebezpieczna dla międzynarodowego bezpieczeństwa. Europejczycy twierdzili, że jakakolwiek akcja przeciwko Irakowi, bez autoryzacji Rady Bezpieczeństwa ONZ, byłaby nielegalna. Stanowiłoby to również precedens pozwalający innym krajom atakować słabszych sąsiadów, aby poszerzyć swoją strefę wpływów. Dlatego jakakolwiek akcja prewencyjna mogłaby być przeprowadzona tylko pod patronatem ONZ. Większość europejskich krajów była przeciwko operacji militarnej. Nie podzielały one amerykańskiej interpretacji. Pomimo to, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zdecydowały się przeprowadzić operację wojskową z niewielkim wsparciem Unii Europejskiej i członków NATO¹⁹. Francja, Niemcy oraz inni członkowie Unii i NATO odmówiły wzięcia udziału w jakiegokolwiek akcji militarnej, z powodu braku wyraźnego uzasadnienia²⁰. W ten sposób istnienie Sojuszu Atlantyckiego stało pod znakiem zapytania, a praca Unii Europejskiej nad Wspólną Polityką Zagraniczną i Bezpieczeństwa (CFSP) i Europejską Polityką Bezpieczeństwa i Obrony (ESDP), być może bez brytyjskiego zaangażowania, wróciła do punktu wyjścia.

Ten scenariusz sugerował, że obie strony transatlantyckiej społeczności były przygotowane, aby ponieść wszystkie możliwe konsekwencje rozłamu. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, razem z kilkoma drobnymi sojusznikami, musiały przyjąć pełną odpowiedzialność i krytykę za akcję wojskową. Ich siły były również narażone na akcje terrorystyczne. Kraje te musiały również być przygotowane, aby ponieść wszystkie koszty operacji. Dla wielu europejskich rządów ten scenariusz oznaczał przedefiniowanie ich roli na świecie, szczególnie odnośnie członkostwa w NATO i ich pozycji w Unii Europejskiej.

4. PRZYSZŁOŚĆ TRANSATLANTYCKIEJ WSPÓLNOTY

Ivo Daadler i James Lindsay stwierdzili, że wielka siła Ameryki i rozproszenie jej kultury, produktów i wpływów głęboko w innych społeczeństwach zwiększa intensywną gorycz i skargi. „Wielka siła i wielkie bogactwo niekoniecznie powoduje wielki szacunek czy większe bezpieczeństwo”²¹. Ponadto, europejskie elity coraz bardziej krytykują Stany Zjednoczone za bycie etnicznie, społecznie i kulturowo uwstecznonymi, szczególnie w postrzeganiu kary śmierci, drapieżnego kapitalizmu, fast foodów oraz

¹⁹ P. H. Gordon, J. Shapiro, op. cit., s. 124.

²⁰ P. Buras, K. Longhurst, *The Berlin Republic, Iraq, and the Use of Force*, [w:] *Old Europe, New Europe and the Transatlantic Security Agenda*, pod red. K. Longhurst, M. Zaborowski, Nowy Jork 2005, s. 52.

²¹ I. Daadler, J. M. Lindsay, *American Foreign Policy and Transatlantic relations in the Age of Global Politics*, [w:] *Old Europe, New Europe and the Transatlantic Security Agenda*, pod red. K. Longhurst, M. Zaborowski, Nowy Jork 2005, s. 91; [online]. [dostęp: 02.02.2012]. Dostępny w Internecie: <http://www.iss.europa.eu/publications/detail/article/shift-or-rift-assessing-us-eu-relationships-after-iraq/>.

masowej rozrywki. Wspomniani powyżej autorzy spierają się, czy Stany Zjednoczone wciąż mają swoją wewnętrzną debatę odnośnie własnej polityki zagranicznej. Według nich istnieją dwa rodzaje oceny: hegemonów i globalistów. Podczas gdy pierwsza umożliwia USA wyznaczanie swoich własnych celów polityki zagranicznej i osiąganie ich bez polegania na innych, to ta druga wskazuje na zdolność Stanów Zjednoczonych do użycia swojej siły, aby wpłynąć na wydarzenia za granicą²². Natomiast zasadniczy nacisk europejskiej polityki i działalności zagranicznej jest kładziony na wyeliminowanie możliwości powrotu wyniszczającego obie strony konfliktu, poprzez jeszcze większe zaangażowanie w podziale autonomii w obrębie Unii Europejskiej. Jest ona centralnym punktem dla europejskiej polityki i działalności w wielu dziedzinach, od handlu i polityki monetarnej począwszy, na kwestiach sądowniczych i społecznych oraz polityce zagranicznej i polityce bezpieczeństwa skończywszy. Z tego punktu widzenia, możemy pomyśleć, że administracja Busha miała wyraźnie hegemonistyczne spojrzenie na świat, podczas gdy Europejczycy mieli globalistyczne podejście. Dla Stanów Zjednoczonych Europa jest przydatnym źródłem wsparcia dla prowadzenia przez nie różnego rodzaju akcji²³. Z drugiej strony, od czasu zniknięcia zagrożenia sowieckiego, Europejczycy nie postrzegają już ochronnej roli Ameryki w ustanawianiu bezpieczeństwa. Problemem dla Stanów Zjednoczonych jest to, że z różnych powodów, nie mogą oni zrobić wszystkiego sami. Nawet przed wojną iracką próbowali dostać wsparcie od tak wielu krajów, jak to tylko możliwe. Jest bardzo istotne również to jak Stany Zjednoczone postrzegają rolę ONZ w odbudowywaniu Iraku. Wszystkie kraje Unii Europejskiej, wliczając Wielką Brytanię, są chętne do przyznania dużej roli w powojennym Iraku. Stany Zjednoczone tymczasem są niechętne temu i widzą rolę ONZ tylko jako drugorzędną. Na szczycie Unii Europejskiej w 2003 r., zamykającym grecką prezydenturę, członkowie Unii oraz państwa kandydujące zgodziły się nie uczestniczyć w militarnych akcjach bez mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ²⁴.

Stąd zadaniem Europy było stworzenie wiarygodnej Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa (CFSP) i Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (ESDP) tak szybko, jak to możliwe. Francja, Niemcy, Belgia i Luksemburg zdecydowały się nie czekać na resztę Unii Europejskiej i stworzyły fundamenty dla przyszłej europejskiej polityki zagranicznej i obrony, w nadziei, że inne państwa Unii pójdą ich śladem.

Według Kristin Archick, możliwe opcje Stanów Zjednoczonych są następujące: (1) zmniejszyć znaczenie Europy; (2) utrzymać status quo; (3) utworzyć koalicję chętnych; (4) dokonać podziału kompetencji oraz (5) zaproponować nowy układ. Każda z tych opcji ma swoje wady i zalety. Kristin Archick sugeruje również, iż przyszłość transatlantyckich relacji może być połączeniem elementów jakiś dwóch opcji. Autor sądzi, że opcja – nowy układ – jest jedyną, która może przynieść rozwiązanie podstawowych problemów między Europą a Stanami Zjednoczonymi. Przykładem jest kon-

²² A. Hyde-Price, *Continental Drift? Transatlantic Relations in the Twenty-First Century*, [w:] *Poland. A New Power in Transatlantic Security*, pod red. M. Zaborowski, D. H. Dunn, Londyn 2003, s. 6-7.

²³ Termin "coalitions of the willing" został użyty w Strategii Bezpieczeństwa Narodowego USA z 2002 r.

²⁴ A. Hyde-Price, *European Security, Strategic Culture, and the Use of Force*, [w:] *Old Europe, New Europe and the Transatlantic Security Agenda*, pod red. K. Longhurst, M. Zaborowski, Nowy Jork 2005, s. 142.

flikt izraelsko-palestyński, który skłonił obie strony do kompromisu i wzmocnienia strategicznych relacji²⁵.

PODSUMOWANIE

Dzięki swojej przytłaczającej sile Amerykanie są w stanie działać jednostronnie, nawet jeśli cały świat byłby przeciwko nim, co jednak nie dotyczy Europy. W związku z tym, amerykańskie akcje w Iraku mogły być nieakceptowane przez większość państw europejskich. Opinia publiczna we wszystkich krajach Unii była przeciwko wojnie irackiej. Takie podejście mogłoby być częściowo wyjaśnione niechęcią dla amerykańskiej dominacji, zarówno politycznej, jak i ekonomicznej. Społeczeństwa europejskie domagają się, aby ich politycy działali zgodnie z dawno ustalonymi europejskimi wartościami i standardami. Wojna w Iraku pokazuje, że Unia Europejska powinna stać się bardziej skutecznym aktorem na scenie polityki zagranicznej i polityki bezpieczeństwa. Bez tego Unia nie będzie w stanie chronić wartości swoich obywateli. Było to mocno widoczne w Wielkiej Brytanii, gdzie tysiące ludzi pokazały sprzeciw wobec poparcia dla Blaira i Busha²⁶. Europejscy politycy muszą przekształcić Unię w społeczność zdolną do działania jednomyślnie na arenie międzynarodowej, nawet jeśli jest to przeciwko amerykańskiej polityce.

Silna i zjednoczona Europa, ze swoją autonomiczną polityką zagraniczną, nie jest w interesie Stanów Zjednoczonych. Stąd Amerykanie chcieliby zapobiec, temu aby Europa stała się silną, zjednoczoną społecznością, mającą własną odrębną politykę obronną. Nie zauważyli, że celem Europy nie jest stworzenie przeciwwagi dla USA i NATO, ale raczej stworzenie takich zasobów, aby stać się równorzędnym partnerem, partnerem który może mieć swoje własne zdanie. To wydaje się być niebezpieczne dla Amerykanów. A więc jaka jest przyszłość dla transatlantyckiej wspólnoty? Wojna w Iraku wyraźnie osłabiła sojusz transatlantycki. Relacje między byłymi sojusznikami zostały poważnie zachwiane. Wszystko będzie zależeć od zdolności Ameryki do zaakceptowania europejskich norm i współpracy dotyczącej odbudowy Iraku.

Przyszłość transatlantyckiego partnerstwa będzie wymagać od Europejczyków wykazania chęci podźwignięcia większego ciężaru odpowiedzialności oraz poszerzenia swojej strategicznej wizji poza geograficzne ograniczenia Europy, a także tego, aby Stany Zjednoczone wykazały chęć przyznania Europie większego, jeśli nie równego, głosu w decydowaniu o losach świata.

LITERATURA

1. Archick K., *The United States and Europe: Possible Options for U.S. Policy*, CRS Report for Congress RL32577, Waszyngton 2005.
2. Bono G., *NATO's 'Peace-Enforcement' Tasks and 'Policy Communities' 1990-1999*, Burlington 2003.
3. Cziomer E., Zybilkiewicz L. W., *Zarys współczesnych stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2007.

²⁵ K. Archick, *The United States and Europe: Possible Options for U.S. Policy*, CRS Report for Congress RL32577, Waszyngton 2005, s. 13-20.

²⁶ P. H. Gordon, J. Shapiro, op. cit., s. 144-145.

4. Gordon P. H., Shapiro J., *Allies at War. America, Europe, and the Crisis over Iraq*, Nowy Jork 2004.
5. Kaplan L. S., *NATO Divided, NATO united. The Evolution of an Alliance*, Westport 2004.
6. Lindstorm G., *Shift or Rift. Assessing US-EU Relations After Iraq*, Paryż 2003.
7. Longhurst K., Zaborowski M., *Old Europe, New Europe and the Transatlantic Security Agenda*, Nowy Jork 2005.
8. Menon A., *France, NATO and the Limits of Independence 1981-97. The Politics of Ambivalence*, Londyn 2000.
9. Mickiewicz P., Kubiak K., *NATO w dobie transformacji. Globalny system bezpieczeństwa a próby utrzymania Pax Americana*, Toruń 2008.
10. *Petersberg Declaration – Western European Union Council of Ministries*, Bonn 19 czerwiec 1992.
11. Raczkowski K., Kego W., Żuber M., *Different Faces of Security – From Knowledge to Management*, Sztokholm 2010.
12. Sloan S. R., *NATO, the European Union, and the Atlantic Community. The Transatlantic Bargain Reconsidered*, Lanham 2003.
13. Zaborowski M., Dunn D. H., *Poland. A New Power in Transatlantic Security*, Londyn 2003.
14. Żuber M., *Katastrofy naturalne i cywilizacyjne. Zagrożenia i wyzwania dla bezpieczeństwa Tom 2*, Wrocław 2009.

STRATEGIC EFFECTS OF WAR IN IRAQ: FUTURE OF TRANSATLANTIC PARTNERSHIP

Summary

Following the end of the Cold War there was a need for new order in the world, but such an order that would not lead to another conflict. It was a very difficult task, which was to be proven by the wars in Iraq or Afghanistan. Neither Americans nor Europeans wanted to allow the others to have any advantage. Each party valued its independence and thought that its visions concerning crucial decisions were right. Both Europeans and Americans wanted to avoid conflicts, hence the aspiration to changes in the security issue. However, critical situations were supposed to verify the power of prior decisions and the willingness for real co-operation. In the course of time some reservations and accusations related to important issues appeared. The establishment of the European Union, NATO and all the decrees of these institutions, unfortunately were not able to solve conflicts. The attacks of 9/11 and the different approach towards war on terror further deteriorated the tense situation. The issue of war in Iraq and the removal of Saddam Hussein put the quality of the transatlantic relations to the test again. Every party had its own arguments and was ready to defend them. Some other important questions appeared. Is war in Iraq necessary? Is its waging in accordance with the international law and all conventions? All of these issues have questioned the transatlantic relations. Additionally, the disproportion of military might between both sides does not contribute to fruitful co-operation

either. Therefore, is it possible to formulate and pursue a policy satisfying both sides? Will the next crucial decisions and problems unite Americans and Europeans or irretrievably divide them? Time will tell.

Keywords: *international security, international policy, war in Iraq of 2003, NATO, European Union*